

Niemcy wiedzą, że spuszczają z tonu, bo groźba moskiewska, niebezpieczeństwo grożące Austrii nad Dunajem, pojawienie się ponownie tak dla Austrii ważnej kwestii wschodniej, wszystko to wymaga bezwzględności zebrań się delegacji wspólnych, wymaga zaniechania wszelkich sporów wewnętrznych, jeżeli oczywiście panom mienionym stronnictwa, zwanego wierno-konstytucyjnym, nie zależy rzeczywiście na przysporzeniu kłopotów tej nieszczęśliwej Austrii, jeżeli nie dążą oni do zupełnej jej ruiny.

Niebezpieczeństwo, grożące Europie a w pierwszym rzędzie Turcji i Austrii ze strony Moskwy, powinno przyspieszyć ułożenie się rządu i Niemców z Polakami.

W czasach ostatnich zachwiane zostały mocno nadzieje, jakie w kraju obudziły były przed rozpoczęciem obrad rady państwa wiadomości z Wiednia, o nastąpić mających ustępstwach ze strony rządu w myśl naszej rezolucji, o bliskich nominacjach ministra dla Galicji i namiestnika itd. Dziś, jak słychać, rozpoczęli przywódcy obozu wierno-konstytucyjnego na nowo układy z naszymi delegatami, a dzienniki węgierskie z największym naciskiem domagają się jak najszybszego załatwienia kwestii galicyjskiej. Być może łatwiej może, że wystąpienie Moskwy z dotychczasowej neutralności, wzmieszanie się w toczącą się okropną walkę, jakkolwiek pośrednie, przyczyni się do szybszego załatwienia naszej prowincjonalnej sprawy, co oczywiście nie pozostałoby bez wpływu na naszą sprawę ogólną.

Miedzy naszymi uczniami teologii także popłoch. Oto miało wyjść rozporządzenie ministerialne, mocą którego żaden teolog, jeżeli jest zdolnym do wojaka, nie może być wyswięcony póki nie minie czas jego służby wojskowej. Może on kończyć studia, ale wyswięconym być nie może przed upływem lat 12, w których bądź do linii, bądź do rezerwy, bądź wreszcie do landweyrow powołany być może. Ponieważ w roku dwudziestym poczyni się obowiązek służenia w wojsku, więc przed upływem roku trzydziestego drugiego żaden alumnus nie mógłby być wyswięconym, a ponieważ przed wyswieceniem ruski kler musi się żenić, więc pojąć nie trudno, jak alumnus ruscy przyjęli wiadomość o tym rozporządzeniu ministerialnym.

Zajmujący miłośny tu wczoraj odczyt w towarzystwie technicznem. Dyrektor techniki, p. Reisinger, mówił o znanej teorii Darwina, przeżyciu, uścisnął wykład, że nauka angielskiego uczonego bynajmniej z piśmem świętym nie zostaje w sprzeczności. Czy udało się szanownemu prelegentowi przekonać nadzwyczajnie liczną zgromadzoną publiczność, między którą widzieliśmy wiele bardzo kobiet, wątpię bardzo, ale przynajmniej, że mowa z wielkim talentem z trudnego zadania się wywiązał i że audytorium z niezwykłym zajęciem przysłuchiwało się zaprawnemu humorem wykładowi prelegenta.

Na brak koncertów żalić się nie możemy. Dziś koncert na fortepianie p. Ogi Janiny, jutro koncert pianistki z Wiednia przybyłej p. Bernstein a pojutrze koncert barytonisty z Warszawy p. Styński.

Wczoraj występowała po raz ostatni na scenie naszej żegnana serdecznie przez bardzo licznie zebraną publiczność p. Romana Popielówna, która była dotychczas rzeczywistą, a nie uobojźniałą sceną. Wyjechała ona do Warszawy. P. Wilkoszewski, jeden z zdolniejszych członków naszego towarzystwa dramatycznego, o którego niebezpiecznym rozchorowaniu się już wam pisało, ma się znacznie gorzej.

Drezno, 14 listopada.

(List Rosjanina w przedmocie zjazdu polsko-rosyjskiego.)

(D) Od owego Rosjanina, który domagał się zjazdu dla wytknięcia drogi do pojednania, odebrałem list, jaki w dosłownym tłumaczeniu wam przesyłam:

Szanowny Panie! Myśl moja o słowiańskim, a głównie polsko-rosyjskim zjeździe znalazła i pomiędzy nami i u was współzucie. Wszystkie prawie polskie dzienniki odezwały się o nim przychylnie. Oznaka dobra, dająca nadzieję, że słowo było rzucone nie na próżno. Ale ze wszystkich tych głosów i z całej polemiki prowadzonej pomiędzy polskimi i rosyjskimi dziennikami o wzajemnym naszym pojednaniu się widać, że grunt ten mało jeszcze urobiony, materiał jeszcze za świeży, kwestie jeszcze nie są na tyle wyjaśnione, ażeby zjazd w tym położeniu, gdyby nawet przyszedł do skutku, mógł przynieść jaką korzyść obydwom stronom. Z tej też przyczyny na teraz od myśli zjazdu odstępuję. Do jakiej lepszemu chwili bądźmy kontenci i z tego, że o wiele zmienił się na lepsze charakter naszej polemiki, że możemy mówić z sobą bez zapalczywości, złości, możemy mówić, nie wymyslać na siebie, możemy rozprawić chłodno, z godnością i bez wielkich podejrliwości.

To wielki, pocieszający krok naprzód. Kiedy ludzie zaczynają myśleć nie namigając i otwarcie wypowiadają myśl swoją, to i prawda musi wyjaśnić się; bo ona jest nagrodą trudu. Potrzeba nam i wam pracować jeszcze wiele, bardzo wiele w tym kierunku, a nam może jeszcze więcej, jak wam.

W jednej z polskich gazet (Kraj) było wyrażone żądanie, abym wymienił swe nazwisko i powiedział, od kogo przemawiam. Nazwiska mego nie ukrywam i pozostawiam najzupełniej Panu prawo wymienić je. Co się tyczy drugiego punktu, to objaśniam jeszcze raz, że przemawiam w imieniu własnym i moich przyjaciół, pragnących dobra dla całej Słowiańszczyzny, pragnących, aby ta swobodnie wedle swych przyrodzonych i odrębnych praw rozwijała się i dążących całymi siłami do urzeczywistnienia tego kierunku; przemawiam słowem w imieniu tych, którzy podobnie jak i ja pragną sfederować Słowiańszczyznę z zachowaniem w niej wszelkich odrębnych właściwości i oparciem jej na swobodzie.

Proszę przyjąć Pan, itd.

Do listu tego z mej strony potem, co już w tym względzie wypowiedziałem, nie mam nic do dodania, chyba to tylko muszę dorzucić, iż wyjawienie nazwiska autora powyższego listu uważam i za niefortunne i za niczego nieprzewodzące. Nazwisko w rzeczy tej pojedynczego człowieka nie może mieć żadnego znaczenia; gdyby jednakże ktoś konieczności chciał je dla bliższego porozumienia się z autorem zjazdu polsko-rosyjskiego wiedzieć, w takim razie będzie mógł się o nim dowiedzieć albo u mnie, albo w Redakcji Tygodnia, której w tym celu nazwisko to zostało wymienionem.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Z powodu zajęcia przez Francuzów Orléanu w d. 10 bm. pisze Kreuz Ztg:

„Przy ruszeniu naprzód francuskiej armii nadloarskiej chodzi o ruch skłóbniony. Udało się Gambecie, który wielką rozwija gorliwość, pomimo wszelkich trudności utworzyć z resztek wojsk pobitych pod Orléanem i sił na nowo sięgających armię, której liczbę podają na 80—90,000 ludzi. Czy jakoś odpowiada ilości, okazało się najbliższą próbą. Jeden z angielskich korespondentów mniema, że nie można się wielkich po niej spodziewać rzeczy; stan jej ma być bardzo zły. Tymczasem i z tego doniesień okazuje się, że z energią usiłowano zaprowadzić surowszą karności w szeregach nowo sformowanych oddziałów i zaprzecz się nie da, że już fakt sam utworzenia znowu większego do operacji zdolnego ciała wojskowego zawiera w sobie działalność, jakiej po Francuzach po ciężkich klęskach i stratach, jakich doznali, zaledwie spodziewać się było można. W każdym razie zmusiła nasamprzód owa nowa armia przewyższająca swą liczbą generała Tanna do opuszczenia swych pozycji w Orléanie i ażeby komunikacja jego z Paryżem nie była przerwana, do cofnięcia się o 4 do 5 mil ku północy do Tours (nad koleją żelazną z Orléanu do Paryża, na pół drogi pomiędzy Orléanem a Etampes).

Ręka w ręce z parciem naprzód armii nadloarskiej, zamierzano jest lub była wycieczka Trochu'go z Paryża, którego front południowy wzmacniany jest coraz więcej nowymi fortifikacjami, mianowicie przed, cytaadelami Ivry i Bicêtre, gdzie nawet z Villejuif kuszono się francuskie szanse dalej ku naszej linii osaczającej posunąć. Już od 3 listopada wiadomym było w Tours, że Gambetta w najbliższych dniach uda się do obozu armii nadloarskiej, ażeby „zapędzić Prusaków pod działą Paryża“ podczas kiedy obrońcy stolicy przysięgają wycieczkę na wielką skalę. Nadzieja udania się tego planu miała głównie nawet wpływać na zerwanie układów o rozejm prowadzonych przez Thiersa.

Dowodztwo nasze naczelne wiedziało, z pewnością o wszystkich tych planach, które, ażeby kraj do wytrwania w oporze podnieść, podobnie jak przy pochodzie Mac Mahona przed całym światem otrąbiono. Dopiero w ostatniej godzinie, kiedy marsz naprzód armii nadloarskiej się rozpoczął, zakazał Gambetta gazetem podawać o tym dalszych sprawozdań. Okoliczność, że generał Tann po zajęciu Orléanu nie ruszył naprzód, tylko w mieście tym pozostał, udowadnia także, że ze strony niemieckiej nie szacowano za nisko sił francuskich i nie chciano się wdać przed najdejszymi znaczących posiłków w żadną hazardowniejszą operację, za Loarę przeciwko Bourges lub ku południo-zachodowi wzdłuż Loary przeciwko Tours.

Tylko komendy rekwizycyjne i rekonesansowe zapuszczały zagony ku południowi do Sologne, tudzież kilka mil w dół i w górę Loary, na lewo do Chateaufort, Sully, na prawo do Beaugency, podczas kiedy generał Wittich (22 dywizja) i książę Albrecht (brat N.Pana) z 4 dywizją jazdy maszerowali ku Chateaudun, a po zdobyciu tego miasta zwrócili się ku północy do Chartres nad Eure, ażeby zabezpieczyć armię osaczającą Paryż ze strony terytorium Perche i Maine.

Z rozmaitych francuskich telegramów w ostatnich czasach (opuszczenie Courcelle pod Chartres i Chateaufort pod Orléanem) poznać było można, że nasi bardziej niż dotąd się skoncentrowali. Potyczka dnia 7 bm. w której (podług sprawozdania francuskiego) oddział nasz złożony z piechoty, jazdy i artylerji, po kilkogodzinnej walce przez wzmocnionych tymczasowo nieprzyjaciół odpartym został, miała, jak się zdaje, na celu poinformowanie się bliższe o sile i składzie armii nadciągającej od południa-zachodu. Generał Tann, którego linia odwrotowa przy dalszym jego pozostaniu w Orléanie mogłaby być została przecięta, opuścił to miasto i stanął naprzeciwko nieprzyjaciela pomiędzy Loarą a Loir, przed traktem prowadzącym z Orléanu do Chateaudun. Trakt ten, przyjąwszy go za podstawę, tworzy z liniami kolei żelaznej z Paryża aż do Tours i z Paryża do Orléanu trójkąt, którego wierzchołek na kilka mil na południe od Paryża pod Bretigny (w bliskości Arpajon) leży, tam, gdzie te dwie, wspólnie z Paryża wychodzące koleje się rozłączają. Skoro generał Tann w walkach, do których przyszedł, przewagę nieprzyjaciela poznał, cofnął się do St. Peravy, miejscowości położonej przy zwykłym wianokowym trakcie, a północniej dalej ku linii kolei parysko-orleńskiej, po której również, idąc na Orléans, maszerował.

Przy stacyi Tours (na wyżynie Orléanu) zatrzymał się niemiecki dowódca i gdzie, jak to z depeszy JKMoscy wiemy, już otrzymał posiłki. Generał Wittich i ks. Albrecht, przybywając z Chartres, połączyli się z nim dnia 10 bm. a wielki książę meklemburski miał ze swymi wojskami przybyć wczoraj, dnia 11 bm., z pod Paryża.

BOMBARDOWANIE STRASSBURGA,

notatki chirurga.

(Z Gazety Narodowej).

Tak wiele pisano już w dzienniku waszym o oblężeniu i bombardowaniu Strassburga, że nie mam nic nowego do napisania w tym względzie. Lecz jedna strona nie została dotknięta — nikt nie opisał, co się działo w ambulanсах, w szpitalach, w prywatnych domach, w mieście i na przedmieściach, które dotknęła krwawa ręka zniszczenia.

Okropnym zdarzeniem tym przypatrywałem się z bliska, pełniąc obowiązki chirurga i doktora od początku do końca bombardowania tego nieszczęśliwego miasta. O nich też chcę swego kilka powiedzieć, jako naoczny świadek, a ten słaby opis okropnych obrazów, czem jest nasza zachwalana cywilizacja i jak mało mamy prawa do wynoszenia się nad barbarzyńców północy i wschodu.

Ambulans, którego dyrektora mi powierzono, znajdował się w pałacu cesarskim naprzeciwko znakomitej katedry strassburskiej, oddalonej nie więcej jak na trzysta kroków od pałacu. Obowiązkiem moim było podawać pierwszą pomoc, przysięgać nieodbitą operację i rzucać następnie rannych do szpitalów wojskowych i cywilnych, bo ambulans z początku nie miał personelu, koniecznego do obsługiwanienia wielkiej ilości rannych, którzy przybywali z miasta, z przedmieść i z walców fortów. W ambulanse był doktor, dwóch felczerów, aptekarz, ekonom, pod którego dyktando była bielizna, łożka, meble itd., i cztery kobiety dla gotowania jedzenia i usługiwania chorym. Następnie dodano jeszcze dziesięciu żołnierzy dla noszenia rannych. Przed bombardowaniem miasta w ambulanse znajdowało się trzydziestu rannych z bitwy pod Froeschwiller.

Dnia 16 sierpnia o godzinie 8 wieczorem posypały się bomby, granaty i rane na miasto. Noc była ciemna, dął wiatr północny z wielką siłą, na ulicach była ciżba ponura; gdzieś niegdyś tylko przestraszony przechodzień, tuląc się do murów, spieszył do domu. Ogień baterji niemieckich był skierowany na katedrę, na publiczną bibliotekę, na pałac cesarski i na kościół protestancki.

(godzinie dziewiątej trąba strażnika, postawionego na terrace katedry, wśród ciszy zupełnej odezwała się: au feu a la bibliothèque publique, au feu au temple protestantel. W dziesięć minut później usłyszeliśmy turkot sikawek, spieszących dla ugaszenia pożaru. Lecz pomoc ich była napróżna, Niemcy ciągle sypali granatami tam, gdzie się paliło, ażeby nie pozwolić zbliżyć się z pomocą; kończył dzieło spustoszenia. Kościół i znakomita biblioteka, posiadająca do 200 tysięcy książek i do 7 tysięcy nadzwyczajnie rzadkich rękopisów, spaliły się do szczytu. Nic a nic nie uratowano, jak do-wiedzieliśmy się na drugi dzień rano.

Pałacu cesarskiego nie wiele uszkodzono, chociaż i tam nie mało padło pocisków na dach i na podwórze. Jedna bomba pękła nad kominiem i ogromny odłam wleciał do kuchni ambulanu, potłukłszy mnóstwo naczyń, lecz nie uszkodziwszy nikogo z posługi; przestraszone kobiety schowały się do piwnicy, dokąd przeniosłem wszystkich rannych, jak tylko przekonałem się naczemnie o kierunku strzałów niemieckich.

Około godziny dziewiątej usłyszeliśmy złowieszczy świst granatu, potem pęknięcie jego na placu katedralnym i krzyk bólesci, krzyk o pomoc. Wybiegliśmy natychmiast na plac z noszami i znaleźliśmy dwóch ludzi, leżących na trótarzu wśród ogromnej kałuży krwi. Był to Leroy, uczeń szkoły farmaceutycznej, który wracał do domu z siostrą swoją. Oboje byli ranni jednym i tym samym czerepem granatu. Jemu zdarło skórę prawie z całej nogi, a jej zlamano nogę, przebito brzuch i piersi. Dziewczynę odniesiono do sąsiedniego ambulanu, urządzonego w liceum, gdzie po pięciu dniach straszliwych bólesci skończyła biedna; chłopca zaś przeniesiono do mego ambulanu.

Krew lała się strumieniami. Miejsce tak było poszarpane, starte, że niepodobna było znaleźć i związać tętnice, coś jednak nie była uszkodzona. Ranny jęczał z bólu, gdy oblewano nogę zimną wodą dla obmycia jej z prochu i zatrzymywania silnego krwotoku, i ciągle zapytawał, czy odciedzie się bez amputacji. Uspokoiłem go jak mogłem i słowami, i dając opium wewnątrz, lecz niepokój mój rósł co chwila. Wszystkie środki dla powstrzymania krwotoku okazały się próżnymi, potrzeba było albo amputować, albo związać główną tętnicę nogi. Wielka strata skóry mówiła, że wyzdrowienie przez zażycie jest więcej jak problematyczne, związane zaś z bólem przy zranieniu większej części jej gałęzi prowadziło do gangreny. Nie mając żadnego kolegi do pomocy, byłem w nadzwyczajnie ciężkim położeniu. Była to pierwsza wielka operacja, którą miałem wykonać na żywym człowieku, na młodzieńcu pełnym życia i nadziei, „a może inni, zgrzesznicy, zdolają go uratować“, wołał głos wewnętrzny. Zawałałem się w obec ciężkiej odpowiedzialności przed rannym i jego rodziną. Lecz potrzeba było wiać stanowczą decyzję. Postanowiłem nacisnąć palcami tętnicę, ażeby powstrzymać krwotok i czekać do rana, aż nie otrzymam pomocy i rady doświadczeńszych oddemne chirurgów. Całą noc przesiedziałem nad rannym, ścisając tętnicę; palce mi zdrętwiały do tego stopnia, że straciły czucie zupełnie. Nad ranem tętnica zamuliła się, i krew ciec przestała. Na szczęście w tę noc do mego ambulanu więcej rannych nie przyniesiono. Gdy już świtać zaczęło, przybył profesor chirurgji operacyjnej, i zdecydował, że można czekać, aż miłość rannego nie pozwoli przebyć ciężkiej choroby i uratować mu nogi. Był to pierwszy ciężko ranny czerepem granatu. Doświadczenie następne pokazało, że zastosowanie konserwacyjnej chirurgji do tego rodzaju ran było niepodobniestwem. Biedny młodzieńiec w dziesięć dni potem, przeniesiony do szpitala wojennego, umarł z gangreny.

Na drugi dzień do ambulanu przyniesiono trzech chłopów alzackich z Koenigsbafen, rannych w czasie pracy w polu. Prusacy strzelali do nich jak do kaczek, chcąc się zemścić za to, że kilku żołnierzy pruskich, którzy nieostrożnie zasiadli w rotundzie żelaznej kolei, zostali schwytani i odstawieni do fortecy przez urzędników kolei, ubranych po cywilnemu. Po raz pierwszy przy tej okoliczności widziałem, jaka nienawidź panuje przeciw Prusakom w prostym ludzie Alzacji. Prawie każdy z tych rannych mówił mi po niemiecku: „niech tylko wyzdrowieję, ja tym lajakiem i zbrojcom zapłacę za moją ranę, chociażbym miał być zabitym.“

(Dokończenie nastąpi.)

BITWA POD ORLEANEM.

(Dnia 9 listopada 1870.)

Pierwsze, dokładniejsze telegraficzne sprawozdanie o wypadkach nad Loarą otrzymała Times. Brzmi ono: „Kolej żelazna z Orléanu do Voin (?) jest przywrócona i będzie nią w krótkim czasie aż do Tours. Mówią, że generał Pallières zajął Chervilly, na północ od Orléanu (13 kilometrów). Prusacy mają być w odwrocie na Etampes i Chartres. O walce w okolicy Orléanu raportują: Linia francuska rozwinęła się od Baugency do Vendome. Pierwsze starcie zaszło w boru Marchenoir, gdzie oddział pruski idący z Macon zczepił francuską pozycję pod St. Laurent des Bois i został odpartym. Następnie Francuzi rozpoczęli wstępny pojedynek. Sądzą, że celem generała Aurreles de Paladine było obejście Orléanu i odciegnięcie generała von der Tann. Korpus z Baugency miał wyruszyć na Orléan, a podczas gdy prawe skrzydło armji francuskiej miało się zatrzymać pod Ormes, to centrum i lewe skrzydło, opierając się na prawem, miało posunąć się na Germigny, St. Peravy, Boulay i Briey i uskutecznić złączenie się z korpusem jazdy, który generał Pallières miał przysłać z St. Benoit sur Loire w kierunku na Cerettes. Bitwa rozpoczęła się z rana dnia 9 i trwała aż do nocy. Macon i Coulmiers stopniowo zajęte zostały przez Francuzów. Generał Chauchy posunął się szybko na Germigny, gdzie Niemcy stawiali silny opór. Tymczasem pomaszerował generał Royan na skrajem lewem skrzydle na St. Peravy la Colombe. Generał v. d. Tann, wcześniej wiadomiony, wydał rozkaz do opuszczenia Orléanu i wy-maszerował z wszystkimi oddziałami gościnnym do Arzenay i Paolay. Równocześnie wstrzymwały silne kolony pruskie, idące z Bance, posuwanie się generała Royan pod St. Peravy, z kąk, zagrożony siłami przeważnymi, cofnął się przed siebie. Również i generał Chauchy cofnął się z Germigny. Generał Pallières wykonał zamierzony obrót i zabrał, jak słychać, znaczną ilość żołnierzy v. d. Tann'a, będących w odwrocie.“

PRUSY.

* Berlin, 14 listopada. Parlament Rzeszy północno-niemieckiej ma być podług wiarygodnych lecz nieurzędowych wiadomości Staatsanzeigera zwołany do Berlina na dzień 21 bm. Ze względu na doniesienie dzienników, iż parlament ów zajęć się ma obmyśleniem fundusów na dalsze prowadzenie wojny, zauważa Nord-deutsche Allg. Ztg co następuje: „Doniesienie, że parlament Rzeszy w nadchodzącej sesji zajmować się będzie uchwaleniem środków potrzebnych do dalszego

przewodzenia wojny, spowodowało kilka dzienników do tej konkluzji, że zaciągnięta być ma nowa pożyczka związkowa. Sądziemy, że przyjęcie to na teraz nie jest usprawiedliwione. Chociaż będzie w każdym razie o utworzenie kredytu dla administracji związkowej, lecz o sposobie otwarcia go nie zapadła, jak się zdaje, dotąd żadna uchwała.“

Królowa wdowa Elżbieta przybyła w sobotę o godzinie kwadrans na 3 z południa z zamku Sanssouci do Dreznia i stanęła tam w zamku królewskim. — Księżna następczyni tronu zamierza dnia 17 bm. powrócić do Berlina.

Z rozkazu JKW. księcia następcy tronu ogłoszone będą bohaterskie czyny pojedynczych podoficerów i żołnierzy III armji podług pułków w Militär-Wochenblatt. Ażeby rozpowszechnienie tych doniesień stosownie do intencji JKWysokości zabezpieczyć w jak największym zakresie, rozporządził minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, ażeby takowe odrukowywane były w dziennikach urzędowych, o ile dotyczą pułków należących do pojedynczych obwodów rejencyjnych.

Do stacyi telegraficznych w Alzacji i Lotaryngji, przystępnych dla prywatnej korespondencji telegraficznej, przyłączono obecnie Schlettstadt i Colmar.

Majora z brygady artylerji gwardji i oficera artylerji fortecy Kistrzyzna, Heuscha, odkomenderowano do Metz w charakterze dowódcy oddziału artylerji fortecznej, i majora Wolffa, oficera artylerji fortecy Szczecina w tymże charakterze, do Metz.

Do Kölnische Ztg piszą z Wersalu: „JKMód odebrał w tych dniach pismo dziękczynne Napoleona III za wypełnienie jego życzenia, ażeby marszałków w niewoli będących, internować w Kassel. Równocześnie jednakże miał cesarz, jak mi donoszą, objąć nowe i nowe życzenie, ażeby jego gwardja cesarska również pomieszczoneą była w jego bezpośredniej bliskości. Czy liczy na to, ażeby jak Napoleon I na czele swoich „gogardów“ mógł powrócić do Francji i Paryża, nie potrafię powiedzieć.“

* Jedno z pism szwajcarskich podaje notę hr. Bismarcka do posła pruskiego we Florencji, zbył ciekawą, byśmy ją mogli pominąć milczeniem, jakkolwiek nam nie wiadomo, czy jest autentyczną. Oto jej treść:

Panie hrabio! Jego królewskość, Mość, Pan i król nasz, zycząc sobie, aby rządowi króla Wiktora Emanuela wypowiedzieć zdanie jego co do zastępych zmian w owych stosunkach, które od dłuższego już czasu były stosunkami najściślejszymi i najłepszym porozumieniem. Zadziewającym jest, że Najj. Pan widzi zaniebanie wykonanie owych ustaw, jakie w kodeksach wszystkich państw obowiązują przeciw tym poddanym, którzy, zbierając broń i żołnierzy, usiłują wywołać nieprzyjazne kroki przeciw obcemu mocarstwu.

Tak niesprawiedliwe postępowanie każe prawie przypuszczać, że rząd florencki myśli porzucić neutralność, jaką nam przysięgł przed wybuchem wojny, w którą jesteśmy zawiąkami. I w istocie, gdy dobro rozważymy, że rząd ten, dawszy nam najlepsze przysiężenie, obecnie dał schronienie i wsparcie księciu z tej rodziny, która z nami rozpoczęła wojnę, że i teraz jeszcze w drodze dyplomatycznej popiera go we wszelkich uśłowianach, jakie czynił na dworach europejskich, celem robienia nam trudności, to zaprawdę postępowanie to nie jest tego rodzaju, by nas mogło uspokoić i wiać w nas zaufanie co do dalszego zachowania się florenckiego gabinetu. Prusy lojalnie dotrzymały zobowiązań, przyjętych w r. 1866 a tylko w skutek tego mógł król Wiktor Emanuel rozszerzyć granice swego państwa.

Jeżeli przy postępowaniu z państwem Kościelnem nie mogliśmy podzielać wszelkich zaprzatywań, jakie od dłuższego czasu objawiali włoscy demagogowie i które dotąd gabinet florencki zdaje się podzielać — robiliśmy to tylko w interesie Włoch i króla Wiktora Emanuela. Wielu poddałych pruskich należy do kościoła katolickiego. Najbliższymi Pan musi ochraniać ich interesy, gdziekolwiekby się oni znajdowali i bronić ich praw jak to jest obowiązkiem każdego uczynliwego rządu. Jeżeli ci poddani dobrowolnie zobowiązali się w obec zagranicy speęalnemi traktatami, zdaniamiem według ustaw i zwyczajów rządu, który je zatwierdził, nie widziemy przyczyny, dla którejby te traktaty miały być zapomnane w skutek zaprowadzenia nowych ustaw przez rząd pruski jeszcze nie uznany.

Wielu emigracyjnych gorliwość stara się o pozyskanie zwolenników dla kandydatury ks. Amadeusa na iberyjskim półwyspie. Najj. Pan nie może w obec tej agitacji być obojętnym, gdy nie dawno jeszcze wpływ Prus w Hiszpanii uwalniał był jako niebezpieczny dla europejskiej równowagi. Toż samo niebezpieczeństwo powstało może także z wpływem włoskiego, a to tem bardziej, że królowa rodzina węgierska pokrewieństwem jest z węgierską i portugalską.

Zwróć pan, panie hrabio, uwagę rządu króla Wiktora Emanuela na to, co powiedziano i przesyłaj pan ministrowi odpis niżej noty.

(podp.) Bismarck.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 13 listopada. Debaty nad adresem w obu izbach będą niezawodnie bardzo gwałtowne. Mimo to wątpić należy, aby ministerstwo w obec nich chciało ustąpić. Zarazem występuje coraz wyraźniej stronnictwo, które objął zamyśla ster rządów. Jest nim stronnictwo, któreby krótko nazwać można stronnictwem Schmerlinga, któreby jednak w razie, gdyby utworzył miało gabinet nowy, wciągnęło w swą kombinację może jednego lub drugiego członka izby poselskiej z szeregu czeskich Niemców. Zdaje się więc, że postępowca i bardziej pojedyncza frakcja niemiecka pod przewodnictwem p. Rechbauera wstąpiła zupełnie na plan drugi. Lecz to lekceważenie frakcji tej a połączenie się z starą szkołą centralistów p. Schmerlinga jest dowodem pogardy opinii publicznej i nie otwiera zgoda widoków lepszej przyszłości. Że w razie objęcia steru rządów przez toż stronnictwo, pragnienia autonomii pojedynczych krajów uwzględnione nie tylko nie zostaną, lecz że autonomia dotychczas nadana wnet może ukróconą zostanie, przewidzieć nie trudno.

Półrządowa Korespondenz Warrens pisze: „Bez przesady twierdzić można, że z pomiędzy państw europejskich Austro-Węgry właśnie pojęcie neutralności w obecnej wojnie najściślej pojęły i ograniczyły. Z ich strony nie nadano orderów ani jednej ani drugiej stronie wojującej, co by wnosić kaźło o przewadze sympatyki ku jednej lub drugiej stronie; poddany ich nie wolno było ofiarować usług swych jako ochotnikom temu lub owemu z walczących wojsk, a nareszcie nie dozwolono państwu nasze dowozi broń lub materiały wojennego jakiegokolwiek rodzaju, któryby jednemu z wojujących był przyniósł korzyść a drugiemu niekorzyść. Podtrzymanie ścisłej bezstronności w walce tej uznaćem zostało przez rząd jako obowiązek naglący a większość przeważna poddanych dowiodła przez swe zachowanie się, że pojmuje zupełnie stanowisko, jakie gabinet nasz w tej wojnie zająć pragnął.“

* Od wielu miesięcy a nawet od pierwszego prawego dnia francusko-niemieckiej wojny pokutowała kwestja rewizji paryskich traktatów z 1856 roku tak po dzień dzisiejszy. Choć kto nie wierzył w sojusze między Rosją a Prusami, uważał jednak za rzecz prawdopodobną, że na zjeździe w Ems toczyły się porady między carem Aleksandrem i królewskim jego wojennym, zagonie poprzednio przez obu kancleży, księcia Gortczakowa i hr. Bismarcka, które dotyczyły wschodu a mianowicie uwolnienia Rosji od upokarzających warunków pokoju we względzie neutralizacji Morza Czarnego. Dopóki wasie ta występowała w formie niepewnej, nieokreślonej choć co do treścicho-materyjalnej zupełnie pewnej, mało takowa niepokoiła

Teraz zaś, kiedy sama Rosja poruszyła rewizję owego traktatu, budzi sprawa ta nie małe obawy, że takowa wywołała mogła nowy orientalny konflikt między państwami, które dotychczas w wojnie francusko-niemieckiej zachowały neutralność i okro- tnie wojnę zlokalizować umiały. Komplikacja kwe- stji orientalnej z wojną na Zachodzie mogłaby, jak się ogólnie obawiają, rozniecić pożar europejski, któryby niepostrzeżenie pochłonął mógł mocarstwa europejskie i nie- obliczone spowodować przewrót.

Choć to dotąd obawy tylko, których urzeczywistnie- nie dalekimi jeszcze a poczęści nawet nieprawdopo- dobne w obecnych okolicznościach, gdzie Francja ma zupełnie obronę, podajemy jednak w następstwie główne postanowienia owego traktatu i konwencji do- datkowej, zawartej pomiędzy Rosją a Turcją.

Artykuł I konwencji dodatkowej (do traktatu pa- ryskiego) z dnia 30 marca 1856, zawarty między Turcją a Rosją tak opiewa: *Les Hautes Parties Contractantes s'engagent mutuellement à n'avoir dans la mer Noire autres bâtiments de guerre, que ceux, dont le nombre, la force et les dimensions sont stipulées ci-après.* (Wy- sokie strony kontraktując zobowiązują się nawzajem nie utrzymywać na morzu Czarnem statków wojennych, innych takich, których liczba, siła i wymiar poniżej się nie ustalają).

Artykuł II opiewa: *Les hautes Parties Contractantes se réservent d'entretenir chacune dans cette mer, un bâtiment à vapeur de cinquante mètres de lon- gueur à la flottaison d'un tonnage de huit cents tonnes au maximum, et quatre bâtiments légers à vapeur ou à voile d'un tonnage qui ne dépassera pas deux cents tonnes chacun.* (Wysokie strony kontraktując za- strzegają sobie, każda z osobna, utrzymać na pomie- niu morzu po sześć statków parowych 50 metrów długości po nad powierzchnią wody, obrębu najwyżej 800 beczek, tudzież po 4 lekkie statki parowe lub okręty żaglowe, z których żaden siły 200 beczek przekroczyć nie może).

W głównym traktacie paryskim z dnia 15 kwietnia 1856 o pomienionej konwencji dodatkowej w artykule 14 wyraźnie powiedziano: *cette Convention est annexée au présent traité, et aura même force et valeur, que si elle en faisait partie intégrante. Elle ne pourra être ni annulée, ni modifiée sans l'assentiment des Puissances signataires du présent traité.* (Konwencya ta do-łącza się do traktatu niniejszego i mieć będzie tę samą wagę, jak gdyby stanowiła integralną część jego. Bez przyzwolenia mocarstw podpisanych na niniejszym traktacie, nie może zatem być ani zmieniona ani zmieniona).

Nadto artykuł 11 tegoż traktatu mówi, że *neutralizowane morze Czarne po wszystkich czasach zamknięte zostanie okrętom wojennym.*

FRANCYA.

Kończymy niniejszym według Journal officiel przewidywany w numerze niedzielnym opis szczegółów ro- kowania paryskiego w d. 31 października.

Wiadomość o kapitulacji Metz i odebranie pozycji Burget przez Prusaków wywarły na umysły ludności wrażenie łatwe do pojęcia. Fakcja ultraradykalna chciała z tego korzystać dla urzeczywistnienia swych projektów i wczoraj od 2 do 3 godziny po południu poparta cząstką gwardji narodowej opanowała ratusz i ogłosiła tak zwaną komunę.

Od 3 do 8 godziny Paryż nie wiedział, co się dzieje w ratuszu; według jednych wszystko ograniczało się na- m, że rząd przyjął program komun, według innych, że obalony zastąpił Blanqui, Florens, Ledru-Rollin, Piat, Mottu, Greppo, Delescluze, Wiktor Hugo, Louis Blanc, do których dołączano jeszcze Doriona i Roche- latta. Ostatnia ta wersja przez kilka godzin o mało, nie się nie urzeczywistniła.

Autorowie opanowania ratusza trzymali rzeczywiście dość długo członków rządu prowizorycznego w zamknię- ciu, chcąc ich zmusić do wzięcia dymisji. O godzinie 5 sala obrad rządowych w ratuszu została opanowana i indywidualnie jakieś wyszedłszy na stół ogłosił upadek rządu. P. Florens dowodził burzycielami i objawił im, że obywateli, którzy zdecydowali natychmiastowe za- mianowanie komunę głosami zaimprovizowanymi w sa- miodzielnej sali.

P. E. Picard, pojawiający niebezpieczeństwo, zdołał wyprzedzić się i udał się do ministerstwa finansów, gdzie przebiegał najgłośniejsze środki dla uorganizowania obrony, podczas gdy koledzy jego aresztowani byli przez burzycieli. P. Picard posłał rozkazy podpisane do głó- wnego sztabu gwardji narodowej i nakazał bić na alarm we wszystkich dzielnicach Paryża. Kazał zająć dru- żynę narodową, wzbudził dziennikarzy urzędowemu co- łownik drukować i posłał do wszystkich ministerstw, żądając, aby się trzymali obronnie.

Około godziny 8 generał Trochu uwolniony został przez 106 batalion gwardji narodowej, który przybył pierwszy na plac ratuszowy.

Inni członkowie rządu byli jeszcze pod strażą żoł- nierz z batalionu Florensa. Posłaniec z ratusza przy- szedł z rozkazem Blanquiego do ministerstwa finansów i został aresztowany.

P. Picard zachował rozkaz jako dokument przecho- wujący o przywłaszczeniu władzy przez Blanquiego bez zezwolenia narodu.

Admirał la Roncière, admirał Chaille i ich główne sztab oddały się do rozporządzenia p. Picardowi, zaim- provizowanemu jeneralnemu ministrowi Paryża, który o całej tej sprawie okazał przytomność umysłu i zimną krew, godną najwyższej pochwały.

Około godziny 10 p. Picard udał się do gubernar- nia Paryża, który ze swjej strony energicznie organizo- wał przywrócenie porządku. Podczas gdy kilka batali- onów gwardji ruchomej zgromadziło się z jego rozkazu, gwardja narodowa zbierała się w głównym sztabie na place Vendôme. Od godziny 11 do północy defilowały różne bataliony gwardji narodowej ku ratuszowi, gdzie p. Favre, Garner-Pages, Juliusz Simon i Magnin byli zatrzymanymi jako zakładnicy przez 2 bataliony Belleville.

P. Juliusz Favre dał dowód wielkiej sprężystości. Zabraniał on się ciągle wiać dymisją, oświadczając, że nie się tylko przed rządem regularnie wybranym. W końcu odczytując Florensa żądała, aby członkowie rządu byli aresztowani i wysłani do Vincennes. Nie- wiesz, czy nawet zagrażali.

Około 12 1/2 7 batalionów gwardji narodowej skon- trobowane były po ratuszem, gdzie bataliony z Belle ville były zabijane. Kompania gwardji narodo- wej zdołała wtargnąć furką, otwierała wielką bramę, z której wycisnęła się znaczna liczba ich kolegów. Liczne bataliony gwardji narodowej przybywały z pomocą z wszystkich stron na pomoc rządu, który niech żyje rządził, niech żyje rządził.

Mówią o kilku strzałach wśród tłumu, lecz niewia- domo z jakąd padły.

Zajęcie nie miało zresztą przykrych następstw. Gwardja ruchoma nie potrzebowała nawet użyć bagnie- tów, sama jej obecność wystarczała, aby rozprędzić burzycieli.

Gwardja ruchoma, raz stawszy się panią ratusza, zamknęła burzycieli w piwnicach. Następnie rozbrojono ich i uwolniono.

O godzinie 3 z rana wszystko wróciło do porządku w ratuszu i po za sztachetami czuwa gwardja narodowa (lecz nie gwardja narodowa z Belleville).

Rozwiązanie to łatwem było do przewidzenia. Opa- nowanie ratusza nastąpiło z nienacka i postawa gwardji narodowej w ogóle wskazywała dostatecznie, że nie za- twierdza tego, co zaszło. Burzyciele, gdyby chcieli, by- liby przedtę wyparć z ratusza, lecz zamierzono przy- wrócić porządek bez rozlewu krwi i bez starcia, co się też na szczęście stało. Niechaj się kraj nie przestrasza, dowiedziawszy się o tym zajściu, dowiodły one do- statecznie odosobnienia i beśsiły stronięcia nieładu. Ludność paryska jest obrzydła zamechem, którego ukanie się mogło tylko służyć projektem p. Bismarcka i zde- cydowany jest dać się we znaki tym, co by jeszcze chcieli rzucić zamęt i niezgodę w szeregi obywateli.

P. Dorian, Wiktor Hugo i Louis Blanc pozos- tali całkiem obcy wczorajszemu nierozważnemu za- machowi, chociaż autorowie rokoszu posługiwali się ich nazwiskami. Mówią, że Ledru-Rollin stawiał się w ratu- szu, lecz mu wbrew wstąpił. Czynnymi heretami byli: Florens, Feliks Pyat, Millière, Blanqui i De- lescluze. Dziś rano spokój i pełnia. Zamach wczoraj- szy jest przedmiotem ogólnego potępienia.

W skutku ostatecznego rezultatu zajęć Journal officiel zamieścił następującą notę w dniu 11 bm.

Ratusz, opanowany w dzień podczas obrad człon- ków rządu, oswobodzony został tej nocy w skutku gor- liwej działalności gwardji narodowej i ruchomej, bez rozlewu krwi. Rząd przedsięwziął środki, aby prze- szkodzić powrotowi podobnych nieporządków.

Telegramy.

Tours, 13 listopada. (Drogą pośrednią). Dekretem rządowym ustanowiono komisję obrony dla departamentu Rodanu.

Luksemburg, 13 listopada, wieczorem Rada pań- stwa wystosowała adres do księcia Henryka, w którym wypowiada podziękowanie za starania, jakich książę do- łożył, ażeby uchronić w minionym co dopiero czasie kraj przed wojną. Adres kładzie ponownie przysięsk na ży- czenie kraju utrzymania swjej niepodległości.

Brema, 14 listopada. Zapowiedziano przywiezienie 40 Francuzów, którzy tu mają być internowani jako za- kładnicy za nieprawie w niewoli trzymanych niemiec- kich kapitanów okrętowych.

Augsburg, 14 listopada. Augsburger Abend- zeitung pisze: W obec doniesienia, że rokowania w Wersalu zerwane zostały z bawarskimi ministrami, zawiadomienie można jak najstawniej, iż rokowania trwają wciąż i z powodu tego, jak donosi telegram z Wersalu z dnia 13 listopada, pobyt ministrów tamże przedłużony został. Bawarscy ministrowie powrócą do- piero w ostatnich dniach tego lub w pierwszych dniach przyszłego tygodnia do Monachium. Zwolanie izb usta- nowione jest na początek grudnia.

Bruksela, 14 listopada. Według wiadomości z Lille rada municypalna sporządziła bardzo pomyślnie brzmią- ce wykazy o stanie roboty fortyfikacyjnych i zaprowina- towania. — Z Tours donoszą, że dowództwo armii wschodniej zostało zniszczone; dotychczasowy dowódca tejże, generał Michel, otrzymał naczelną dowództwo nad dywizją jazdy. — Departament Loire inférieure ogło- szono za znajdujący się w stanie wojny. — Prezydent trybunału cywilnego w Tulonie, Rogier, został znowu uwolniony. — W Paryżu przy wyborach uzupełniają- cych na posady merowskie wybrano prawie wyłącznie czerwonych, pomiędzy innymi i Delescluze.

Wrocław, 14 listopada. Haussblätter donoszą, że arcybiskup Ledóchowski wręczył królowi adres po- dany przez niego i przez biskupa chełmińskiego wraz z kapitułą, dotyczący się kwestji rzymskiej.

Florenca, 14 listopada. Ricasci uwiadomili swych wyborców, że zrzeka się kandydatury, ponieważ za- mierzają ustąpić z życia politycznego. Senatorowie Poiza di San Martino i Jacini ogłaszają imieniem pewnej li- czby senatorów i deputowanych program wyborczy, w którym się oświadczają za reformami w dziedzinie administracyjnej w myśl decentralizacji. — Włoski po- seł w Wiedniu, Minghetti powrócił wczoraj do Wie- dnia; Opinie o nim jednak, że zrzecze się swego stanowiska poselskiego i wstąpi do izby.

Bruksela, 13 listopada. Według wiadomości z Lille udał się Gambetta do Orléanu i wydał tamże następu- jącą proklamację do armii loarskiej: Wasza dzielność i wasze wysilenia sprowadziły zwycięstwo. Francja wam zawdzięcza pierwszą potęgę. Czuje się szczę- śliwym, że wam nieść mogę wyraz publicznej podzięk- i wynagrodzenie, które wam rząd przyznał. Pod wodzą czynnych, wiernych i dzielnych mężów, godnych, by was prowadzić, odzyskaliście karność i siłę. Wzięcie Or- léanu z zaciętością starego żołnierza, dowodzi, że Francja, nie złamana niebezpieczeństwem niesłychanem w dzie- jach, umi owsem stawić mu czoło ogólną, potężną walką zaczepną. Przedownicy waszego kraju, jesteście na drodze do Paryża; nie zapomnijcie, że Paryż na nas czeka. Poweźmiecie to przekonanie, że nie- przyjaciół zawiązka przewagę swą tylko liczą; armat; jako żołnierz nie sprósta wam ani odwaga ani poświę- cenie. Odszukajcie znowu ową furę francuską, która musi zbawić ojczyznę. Mając takich, jak wy, żoł- nierzy, wyjdzie rządził zwycięzko z walki.

Florenca, 13 listopada. Król przybył dziś dotąd. Homburg, 14 listopada. Jęj KMość królowa prus- ka odjechała ztąd dzisiaj o godzinie 11 z rana.

Hamburg, 14 listopada. Parowiec „Tiger“, który tu zawinął, widział wczoraj o 70 mil morskich na zachód od Helgolandu 6 francuskich okrętów wojennych, które na wschód żeglowały.

London, 14 listopada. Według listów z Paryża z dnia 10 b. m. racye dzienne mięsa oznaczone są na 50 gramów.

Ostatnie telegramy.

Florenca, 14 listopada. Nota pana Thiersa o rokowaniach względem rozejmu oświad- cza: Chodziło o zawarcie rozejmu, któryby był dozwolil Francji przez wolne wybory ukonstytu-ować rząd regularny, mogący w sposób legalny układać się. Gdy hr. Bismarck potrafił o rząd

daniejszy, który w Kassel zdawał się na nowo uorganizować, odrzekł pan Thiers, iż rząd ten na zawsze upadł. Hrabia Bismarck za- strzegł się przeciw wszelkiemu mieszaniu się do wewnętrznych spraw Francji; nie zda- wał się on znajdować niepokonanych trudno- ści przy zawarciu rozejmu a i p. Thiers uważał porozumienia się we wszystkich punktach za moż- liwe. Nasamprzód układano się o trwanie rozej- mu, który przyjęto na 25 dni. Rozejm nie miał przesadzać kwestji względem Alzacji i Lotaryn- gii. Hr. Bismarck nie chciał tam dozwolil agi- tacji wyborczej, zezwalał jednak na reprezentowa- nie Alzacji Lotaryngii przez notablów, którzyby przez przybrania władz niemieckich naznaczeni byli mogli. W tej mierze zgodzono się. Kwe- stya zaprowiantowania nie wywołała zrazu znacz- nych różnic w zapatrywaniach; hr. Bismarck do- niósł o niej władzom wojskowym. Na konferen- cyi dnia 3 bm. przekonał się p. Thiers, że kwe- stya zaprowiantowania stała się kwestją fundame- talną. Hrabia Bismarck oświadczył, że rozejm sprzeciwia się zgoda interesom Prus. Na zapro- wiantowanie zezwolić nie można, jeżeli Francja nie poda odpowiednich wojskowych koncesji jako też pozycyi przed Paryżem, np. fort jaki. Pan Thiers natomiast oświadczył, że odmowa zapro- wiantowania znaczący tyle, co skrócenie oporu Pa- ryża o jeden miesiąc. Żądać fortu znaczyłoby żądać murów Paryża. — P. Thiers zdaje następ- nie sprawę z rozmowy z p. Jules Favre o zerwa- niu układów jako też o odmówieniu wyborów bez rozejmu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 15 listopada. Krótka wzmianka nasze- o odbytu na sali bazarowej dnia 10 bm. Walnem Zebraniu akcyonaryusz Banku rolniczo-przemysłowego Kwiełcki, Potocki i Sp. w numerze 264 Dziennika uzupełniały ni- niejszem.

Mimo wyborów do sejmiku pruskiego, które dnia poprze- dniego całe Księstwo nasze całkiem absorbowali, wypadło zebranie dnia 10 stósunkowo dosyć liczne. Było obecnych około 30 akcyonaryusz reprezentujących 151 głosów. Zgromadzeni powitali w imieniu firmowych hr. Miecz. Kwiełcki z Oporowa krótka przemowa, podnosząc fakt przyjęcia do skutku instytucji od dawna przez Księstwo upragnionej mimo wojny i okoliczności podobnym przedsięwzięciu niesprzających, co stać się mogło tylko za współudziałem publiczności, za którą mowa należa- ła podziękowanie. Na propozycyja hr. Kwiełckiego wybrało zebranie swoim przewodniczącym p. pułkownika Skarżyń- skiego, który objął powierzoną mu urzęd, poprosił na skru- tatorów panów Józefa Zychlińskiego i Napoleona Ur- banowskiego. Funkcyje sekretarza pełnił pan rzecznik Ja- necki.

Przystąpiwszy do załatwienia głównego zadania swego, uskuteczniło wybory na członków Rady nadzorczej za po- mocą kartek. Manipulacyja ta, która przy takich jak to gło- sowaniach, gdzie głoszący rozmaite ilości głosów reprezentują, często do zawiątk i kontestacyi prowadzi, odbyła się tu wzo- rowym porządkiem i stósunkowo w nader krótkim czasie. Wysilił z urny wyborczej następujący członkowie rady nadzorczej; mia- nowanie pp:

Stanisław Chłapowski z Szódr.
Roman książę Czartoryski z Rokosowa.
Konstanty Dziembowski z Rózkowa.
Stefan hr. Kwiełcki z Dobrowia.
Kazimierz Liszkowski z Poznania.
Seweryn hr. Mielżyński z Miłostawia.
Edward hr. Ponicki z Wrześni.
Eustachy Rogaliński z Krokowa.
Pułkownik Skarżyński z Poznania.
Włodzimierz Wolniewicz z Dembieca.
Józef Zychliński z Uszazewa.

Po załatwieniu się z wyborami udzielił p. przewodniczący głos firmowemu p. Miecz. Lyskowskiemu, celem przedsta- wienia obecnego stanu Spółki. Według przedstawienia tego na- leży do banku 205 akcyonaryusz z udziałem 1855 akcyi, każda po 200 tal. Ponieważ ustawą przewidziano tylko udział 1300 akcyi, przeto wymagano tejże więcej niż zadość się czyniło. Następnie przedstawil p. Lyskowski zebraniu program czyn- ności banku, zawierający bliższe objaśnienie § 10 ustawy. Pro- gram ten dla publiczności naszej nie małego jest zapewne in- teresu, i mamy nadzieję, że się pokaze w łamach Dziennika na- szego. Po małej nad nim dyskusji, wszczętej przez p. Wład. Bentkowskiego, zamknął p. przewodniczący obrady wyrazi- wszy dla nowej instytucji najserdeczniejsze życzenia, o których przytęczył się powstaniem z miejsca całe zgromadzenie z akla- macyja.

— Podług nadeszłego tu rozkazu uruchomiony został i sztab 2 oddziału dolnoszląskiego pułku artylerji fortecznej numer 5 i w tych dniach na wyjeżdża do Francji. Sztab ten składa się z majora Moewesa, porucznika Mertensa, sierżan- ta Hahna, doktora Bendla i dr. Arnuta. Również do królew- skich rozkaz uruchomienia jeszcze 7 kompanii artylerji for- tecznej. Kompanie te przesłane być mają jak najrychlej na teatr wojny.

Wale Zebranie nowego Ziemstwa kredytowego dla „provincyi poznańskiej“, które tu przez poniedziałek i wtorek zeszłego tygodnia obradowało pod przewodnictwem jeneralego dyrektora Ziemstwa, wicereksa rejencyjnego pana Willenbi- dera i w obecności naczelnego prezesa hr. konigsarkeja, jako komisarza rządowego, uchwalilo podwyższenie stopy taksacyj- nej o 25 procent przy rociach a o 33 1/2 procent przy łakach. Wale Zebranie głównego towarzystwa, które obejmuje 10 lat od założenia towarzystwa, od roku 1857 do 1867, ma się od- być w środę, lecz dla przypadających na dzień ten wyborów zostało odroczone na później.

— Rezultat wyborów. W okręgu Gołanińskim wy- brano: miasto Gołanice 3 Polaków, 1 Zyd, 1 Niemiec; Smogu- lec 3 Polaków; Czesławice 2 Polaków, 4 Niemców; Rybowo 2 Polaków, 1 Niemiec; Grylewo 4 Polaków; Chawłodno 6 Polaków; Dziewierzewo 3 Polaków, 2 Niemców; Srebrna Góra 3 Polaków; Niemceżyn 2 Polaków, 1 Niemiec; Gorycwo 3 Polaków; 4 Niemiec; Panigród 3 Polaków; Czeszewo 3 Polaków; Rakowo 3 Polaków; Mokronosy 4 Polaków. Ogó- łem 44 Polaków, 10 Niemców, 1 Zyd.

— W okręgu wyborczym poznańsko-obornickim ma być podług Pos. Zg stósunek wyborców Polaków do wyborców Niemców jak 172 do 186. Przy ostatnich wyborach prze- prowadziliśmy jeszcze w Murowanej Góślinie dwóch Pola- ków, przy ostatnich zwyciężyli już tam Niemcy z głosami a dziś liczą sobie już 14 wyborców swich więcej od Polaków. Mówimy „liczą sobie“, gdyż powyższy obracuneek nie zdaje nam się być dokładnym.

— Nieruchomości w Kozichłachwań nile od Pozna- nia nad zwirową bydogoską, położone pod numerami 9, 10 i 13 a należące dawniej do pana Gundermanna nabył w terminie subastacyijnym dnia 5 października rb. naddziernawa pan San- der z Wrocławia za 132,000 talarów. Przed kilku laty zapłacono za te same nieruchomości 3,000 talarów.

— Dyrekcya górnoszląskiej kolei żelaznej nabyła we wsi Głownie na budowie do kolei poznańsko-toruńskiej około 25 morgów gruntu i zapłaciła za morg od 170 do 280 talarów.

— Na nieruchomości stajni arty- rynej przy ulicy Wiel- kiej Rycerskiej znaleziono dnia 12 bm. przy wykopywaniu funda- mentu szkielet kobiety wraz z parasolką w beczce. Policya poczynila niezwłocznie stósowne kroki, ażeby wyjaśnić tajemni- czne to odkrycie.

— Towarzystwo Młodych Przemysłowców tej my- w następującym porządku odbywa wieczorną czynność swą: W niedzielę o 1/2, zebranie zwyczajne, na którym załatwia spory bieżące; następnie prelekcya dowolna albo odczyt i wy- kład z działa Smilesa: Selfhelp. W poniedziałek wymiana książek z biblioteki. We wtorek od 8 wieczorem wykład i od- czyt ze Smilesa. W środę od 8 wieczorem lekcya geografi- i. W czwartek od 8 lekcya rachunków. W piątek o 8 wie- czorem posiedzenie zarządu. W niedzielę po południu o

2 lekcya rysunków. Skoro się znajdzie nauczyciela, urządzi się jeszcze lekcya fizyki albo chemii. Na lekcye i odczyty goście mają przystęp. Lokal Towarzystwa, w którym się zebranie i lekcye odbywają, jest przy Małych Garbarach No. 7 u p. Tem- blowskiego (w podwórzu).

— Dla pozabawionych utrzymania rodaków we Francji- nadesłali daję: Panna Narzyska z Jablonowa 25 tal., pani puł- kownika Emilia Gajewska 5 tal., p. dr. Zygmunt Szczędrzyński z Lubasza 11 tal. 10 gr. Ogółem wypłynęło znow 366 tal. 25 sgr. i 100 franków w złocie. Do Strassburga posłano już 300 talarów.

— Teatr polski w Poznaniu. Jeżeli zadaniem kome- dy jest zabawienie i rozbawienie publiczności, to przedstawie- nie wczorajsze komedy: Damy i Huzary najzupełniej odpo- wiedziało temu zadaniu. Przez cały bowiem przeciąg jego dość licznie zebrana publiczność wielokrotnie w tak doskonałym zna- dowała się nadosobieniu, że głośnym śmiechem dawał wyraz tej serdecznej radości, jaką w niej rozlała scena tego doskonałego utworu Fredry, wyborne oddane przez grono występujących artystek i artystów, wzbudziły.

Pora beneficjów w teatrze polskim już się rozpoczęła. Dla wszystkich przyjaciół sztuki, pojmujących z jednej strony, o ile sympatya publiczności jest bodźcem dla talentu artystów, a z dru- giej o ile dobrobyt materialny na ułatwienie ich pracy i swobo- dniejszej rozwoju wpływa, ta pora ma ważne znaczenie. Z przy- kładem zaznaczyć musimy brak tej sympatji i dobrej woli ze strony publiczności na dwóch poprzednich beneficjach. Złożywszy jednak część winy na okoliczności, zdaje nam się, że możemy zachować nadzieję lepszego uduania się następnych. A właśnie, jak się dowiadujemy, w środę 23 bm., przypada beneficj p. Do- rozyskiego, na który dany będzie dramat pięciu aktowy pp. Anicet Bourgeois i Ferdynanda Dugne, p. t. „Córka Ga- ganiarzy“, dramat zbudowany na tle wypadków 1812 roku, na- pisany z żołnierskim, dobrych czasów humorem, przedstawia dla publiczności pewność zajęcia, a dla beneficjanta doskonałą rolę w postaci jowialnej Mère Moscon. Komizna werwa bene- ficjanta — tak dobrze zasłużona sprawie naszego humoru, znajdzie tu dla siebie szerokie pola popisu.

— Nekrologia. W zeszłą sobotę umarł znany pisarz niemiecki, urodzony w Warszawie, a od dawna mieszkający w To- runiu Bogumit Goltz.

— Kalendarz. Jutro, w środę, dnia 16 listopada Stanisław Kostki, w kalendarzu słowników Stanisława Kostki. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19, zachód o go- dzinie 4 minut 9.

Ostatnia kwadra dnia 16 listopada po 10 godzinie z rana.

Dnia 16 listopada 1611 hołd Jana Zygmunta księcia pruskiego. — 1846 wcielenie rządził krakowski do Austrii.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Przewodnika Ekonomicznego nr. 31 wyszedł z druku i zawiera: O wodociągach. I. — Kwestya znie- sienia akcyz miejskiej. III. — Różnica pomiędzy zimną a ogrze- waną karmią dla bydła. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabela kursowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Program czynności Banku rolniczo-przemysłowego Kwiełcki, Potocki i Sp. w Poznaniu.

Statuta nasze zakreślają nam w § 10 następujący zakres działy:

§ 10. Dla dopięcia celu § 2 wskazanego wchodzić będą w zakres działy Banku głównie następujące czynności:

1. udzielanie kredytu osobistego za pomocą dyskonto- wania weksli lub też na zastaw ruchomy;

2. załatwianie wszelkich interesów komisowych, ban- kiersko-kupieckich, jako to:

a) sprzedaży i zakupu płodów tak surowych jak fabrycznych, w szczególności z gospodarstwa wiejskiego, z udzielaniem zaliczek o ile przy- jęte zasady na to pozwalają;

b) sprzedaży, zakupu, tudzież zamiany wszelkich papierów publicznych, walorów krajowych i za- granicznych i t. p.;

3. pośredniczenie w pożyczkach i lokacjach hipote- cznych, przyjmując na żądanie równocześnie gwa- rancyja punktualnego wypłacenia procentów hypo- tecznych;

4. przyjmowanie pieniędzy na procent:

a) do kasy oszczędności,

b) na lokacje terminowe (depozyta),

c) na rachunek otwarty (conto corrente) dający składającemu prawo dysponowania swoją na- leżytością każdego czasu i posługiwania się bankiem jako kasjerem swoim za pomocą asygnaacyi;

5. utrzymywanie powszechnej kasy amortyzacyjnej, przyjmującej w raty procentowe na umorzenie za- ciągniętych długów hipotecznych, zastrzegając wła- ścielciowi uzbieranie kwoty praw wypowiadania jej w razie potrzeby;

6. pośredniczenie w zakupnie, sprzedaży i dzierżawach nieruchomości;

7. zakładanie filii i agencji Banku, gdzie się tego potrzeba wykaże.

Do paragrafu tego dodajemy niektóre objaśnienia:

ad § 10 Nr. 1.

Dyskontujemy weksle nie dłuższe jak trzymiesięczne i tylko takie, które płatne są w miejscach mających Bank królewski lub zastępowy jego (w Księstwie Poznańskim na teraz: Hy- dogsz, Poznań, Gniezno, Krotoszyn, Leszno, Ostrowo, Pleszew, Pila, Rawicz).

ad § 10 Nr. 2a.

Interes kupiecko-komisowy.

adaniem naszym jest: wykreć gospodarza wiejskiego w sposób umiejętny i fachowy w tych rolniczych kłopotach i zachodach kupieckich, jakie się przy wieloletnich innych obo- wiązkach na głowę jego zwalają.

Cel zaś główny, do którego przy tem dążymy, jest, ażeby obywatel będący z nami w stósunkach:

1. nie miał nigdy potrzeby angażowania się w sprze- dazę produktów naprzód,

2. ciągnął wszelkie możliwe zyski ze swego produ- ktu, sprzedając takowy za naszym pośrednictwem na walnych targowiskach i placach portowych, słowem tam, gdzie kaźnorazowe konjunktury naj- wyższe przynoszą ceny.

Od zaliczek danych pobierać będziemy 6 pct. w stósunku rocznym, jeżeli zaś dyskonto Banku królewskiego tyleż lub wię- ciej wynosi, w każdym razie 1 pct. nad to dyskonto. Dopóki za- lizka pokryta nie została, procenta liczą się po obu stro- nach, tj. tak dla nas jako i klienta, wedle tej samej zasady. Klienci stojący z nami w rachunkach bieżących odbierać będą co i stycznia i 1 lipca ogólny rachunek z wyliczeniem procentów i salda.

Korzyści ekonomiczne z upowszechnienia się tej pra- ktyki, nie mówiąc już o innych, leżą jak na dłoni, a drobna stó- sunkowo prowizya, jaka za trud naszą i wyreczenie obywatela pobieramy, nieprzeznaczając w pociąg 1 pct. od sprzedanego produktu, wrócić się temuż winna w trójnasób.

Co do manipulacyi podobnego z nami stósunku nadmien- niamy:

nie kupujemy na nasz własny rachunek nic.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 15 listopada.

HOTEL RZYMSKI. Jarzemski z Warszawy, Sarassin z Kar- czewa, Beyer z Wrocławia, Schneider z Berlina, Rosenow z Kalisza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Akolinski z Ptaszkowa, Do- brzycki z Babilina, Dobrzycki z Baborowa, Treskow z Chlu- dowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wyczyński z Gnusyna, hr. Arco z żoną z Wronczyna, Prager i Mankiewicz z Wro- cławia.

HOTEL PARYSKI. Proboszcz Badurski z Męznic, Rudnicki z Leszna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 15 listopada.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 82 tal. plac. — Poznańskie rentowe 8 1/2 % tal. plac. — Poznańskie obligacje pow. 8 1/2 % tal. plac. — Akcje banku prow. poz. — plac. — Banknoty polskie 77 1/2 tal. plac. — Akcje poznań. banku realno-kredytowego — tal. plac. — Rumun. — tal. plac. — Północno-niemiecka pożyczka zwyczajowa 8 1/2 % tal. plac.

Złoty wyw. — wepł. na listop. 47 1/2, listop.-grud. 47 1/2, grudzień-styczeń 48, styczeń-luty 48 1/2, luty-marzec —, marzec —, kwiecień —, maj —, w związku 15 1/2, 15 1/2, w miejscu (bez czki) — tal. plac.

Giełda berlińska, 14 listopada.

Na wiadomości o wypowiedzeniu ze strony Rosji traktatu paryskiego ostatecznie się usposobiło. Giełdy dzisiejszej znacznie, w dalszym jednak przebiegu ustaliło się znowu; obrót był raczej burzliwy niż rozległy.

Wagary pruskie: Dobr. pożyczk. p. 98 1/2 % tal. plac. — 1869 (5 1/2 %) 99 1/2 % tal. plac. — Obl. pruskie (4 1/2 %) 80 1/2 % tal. plac. — Poż. p. 1865 (3 1/2 %) 119 1/2 % tal. plac. — **Listy zastawne:** Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 72 1/2 % tal. plac. — 78 1/2 % tal. plac. — Poż. p. 1865 (3 1/2 %) 119 1/2 % tal. plac. — **Listy rent.** Poznań (4 1/2 %) 84 1/2 % tal. plac. — Prusk. (4 1/2 %) 87 1/2 % tal. plac. — **Wagary zagraniczne:** Austr. metal. (5 1/2 %) — plac. — Poż. narod. (5 1/2 %) — plac. — Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 72 1/2 % tal. plac. — Losy z r. 1864 (5 1/2 %) 64 1/2 % tal. plac. — Poż. z r. 1864 (5 1/2 %) 109 1/2 % tal. plac. — Rosyjsko-polsk. oblig. skarbu (4 1/2 %) 69 1/2 % tal. plac. — Lit. A. po 300 zł. (5 1/2 %) 92 1/2 % tal. plac. — 500 zł. (4 1/2 %) 100 1/2 % tal. plac. — Polak. listy zast. 3 em. w r. (4 1/2 %) 69 1/2 % tal. plac. — Listy likw. 66 plac. — Włoska pożycz. (5 1/2 %) 53 1/2 % tal. plac. — Rumuńska pożycz. (8 1/2 %) 90 plac. — Rumuńska oblig. kolej. (7 1/2 %) 58 1/2 % tal. plac. — Turecka pożycz. 41 1/2 % — 2 1/2 % plac. — Ameryk. pożycz. (6 1/2 %)

Dnia 3 lipca 1870 r. Konstanoya Kolańska znalazła w ziemi przy kościele Karmelitów tu w miejscu 15 sztuk złotych, a mianowicie:

11 sztuk dubeltowych frydrychsdorów i dubeltowy frydrychsdor z r. 1738 3 pojedyncze frydrychsdory.

Ci, którzy do tych sztuk złotych prawa własności mieć sądzą, wyzyskują się, aby z takowemi się najpóźniej w terminie na dzień 21 grudnia r. b. przed po-

łudniem o godzinie 10 w sali 13 tutejszego sądu wyznaczonym zgłosili i takowe udowodnili, w przeciwnym bowiem razie z takowemi prekludowaliby.

Poznań, dnia 21 września 1860.

Król sąd powiatowy.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.

Wydział dla spraw cywilnych.